№ 163. Kraków 19 Lipca — Wtorek. Rok 1859.

# CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

| w Krakowie: | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 20 | rocznie | złr. 24 |
| półrocznie | „ 10 | półrocznie | „ 12 |
| kwartalnie | „ 5 | kwartalnie | „ 6 |
| miesięcznie | „ 2 | miesięcznie | „ 2 cen. 25 |

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 30 | rocznie | złr. 34 |
| półrocznie | „ 15 | półrocznie | „ 17 |
| kwartalnie | „ 8 | kwartalnie | „ 9 |

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

## Kraków 18 lipca.

W zeszłym numerze pisma naszego podaliśmy główną treść nowego manifestu J. C. K. Ap. Mości, jak ją nam przyniosła depesza telegraficzna. Akt ten ogłoszony w sobotniej *Gazecie Wiedeńskiej*, brzmi w całéj osnowie jak następuje:

### Manifest Cesarski.

### Do Moich ludów!

Gdy się przebrała miara przypuszczalnych ustąpień, dających się pogodzić z godnością korony, tudzież z honorem i dobrem kraju, a wszystkie starania, aby się porozumieć na drodze pokoju spełzły na niczem, nie ma już żadnego wyboru, a to co nieuniknione, staje się obowiązkiem.

Obowiązek ten w przykréj postawił Mię konieczności powołania ludów Moich do nowych i ciężkich ofiar, aby módz wejść w zapasy w obronie ich najświętszych skarbów.

Wierne Moje ludy były wezwaniu Mojemu powolne, skupiły się jednomyślnie około tronu i poniosły wszelkiego rodzaju ofiary wymagane okolicznościami z gotowością, która zasługuje na Moje uznanie i wdzięczność, i jeśli to być może, serdeczną Moją ku nim przychylność powiększa jeszcze, i która musiała Mnie natchnąć tą pewnością, że słuszna sprawa, w obronie któréj waleczne wojska z zapałem w bój wyruszyły, odniesie także zwycięstwo.

Skutek nieodpowiedział niestety oczekiwaniom powszechnie żywionym, a szczęście wojenne nie było nam przyjazne.

Waleczna armia austryacka udowodniła i teraz doświadczoną odwagę swoją, bohatyrską i niezrównaną swoją wytrwałość tak świetnie, że zjednała sobie powszechny podziw samego nawet przeciwnika — i słuszną napawam się dumą, żem panem i wodzem takiego wojska, a ojczyzna wdzięczną mu być winna, że tak silnie broniło honoru sztandaru Austryi i tak go czysto przechowało.

Również niewątpliwym jest fakt ten, że przeciwnicy nasi pomimo nadzwyczajnych wytężeń i poruszenia nader bogatych zasobów swoich oddawna przysposabianych do zamierzonego ciosu, kosztem nawet niezmiernych ofiar zdołali tylko odnieść korzyści ale żadnego stanowczego zwycięstwa, gdy tymczasem wojsko austryackie niezłomne jeszcze na sile i odwadze, zajmowało takie stanowisko, którego posiadanie pozostawiało mu otwartą drogę do odzyskania może napowrót korzyści przez nieprzyjaciela odniesionych.

Dążenie jednak ku temu wymagałoby nowych i pewnie nie mniéj krwawych ofiar, niż te, które już poniesiono, i napełniłoby głębokim smutkiem serce Moje.

W takich okolicznościach nakazywała Mi nawzajem powinność Moja monarsza wziąść pod sumienną rozwagę czynione Mi propozycye pokoju.

Dalsze prowadzenie wojny byłoby wymagało tak ogromnych poświęceń, że byłbym zmuszony zażądać od wiernych krajów koronnych monarchii dalszych jeszcze, a o wiele nad dotychczasowe wyższych danin z krwi i mienia; skutek mimo tego byłby przecież wątpliwym, skoro tak gorzko zawiedziony zostałem w uzasadnionych nadziejach Moich, że w walce téj, nie w obronie samych tylko praw Austryi przedsięwziętéj, sam jeden nie pozostanę.

Pomimo gorącego i na wdzięczność zasługującego udziału, jaki słuszna sprawa Nasza znalazła w większéj części Niemiec tak u rządów jak i u ludów, najdawniejsi nasi i najnaturalniejsi sprzymierzeńcy uporczywie wzbraniali się uznać, jak wysokie znaczenie w téj wielkiéj kwestyi dziennéj spoczywało.

Austrya przeto musiałaby odosobniona stawiać czoło przyszłym wypadkom, których groźność z każdym dniem wzrastać mogła.

Skoro przeto honor Austryi przez bohatyrskie wysilenia walecznéj jéj armii wyszedł nienaruszony z bojów téj wojny, postanowiłem ulegając względom politycznym ponieść ofiarę dla przywrócenia pokoju i potwierdzić punkta przedugodne ułożone do jego przygotowania, jak skoro nabyłem przekonania, że przez bezpośrednie porozumienie się z Cesarzem Francuzów uchylające wszelkie mięszanie się państw trzecich, dały się pod każdym względem mniéj niekorzystne otrzymać warunki, aniżeli po przystąpieniu do układów trzech mocarstw niemających udziału w wojnie, oczekiwać było można po ich propozycyach pośredniczących popieranych moralnym naciskiem ich zgody.

Niestety, nieuniknioną było rzeczą wyłączyć większą część Lombardyi z ogółu cesarstwa.

Za to miło będzie Mojemu sercu, gdy ujrzę zapewnione napowrót ludom Moim błogosławieństwa pokoju, są Mi one podwójnie drogiemi, albowiem użyczą Mi potrzebnego wywczasu, aby odtąd poświęcić bez przerwy całą uwagę i troskliwość pomyślnemu rozwiązaniu zadania Mi postawionego, jakiem jest ustalenie trwałe wewnętrznego dobrego bytu Austryi i jéj zewnętrznéj potęgi przez stosowne rozwijanie jéj duchowych i materyalnych sił, tudzież przez odpowiednie ulepszenia w prawodawstwie i administracyi.

Jako ludy Moje stały Mi wiernie przy boku w owych dniach ciężkich doświadczeń i ofiar, tak aby i teraz z uprzedzającą ufnością wspierały pomocą swoją dzieło pokoju i tym sposobem dopomogły do urzeczywistnienia chętnych zamiarów Moich.

Walecznemu wojsku Memu objawiłem już w oddzielnym rozkazie dziennym Moje uznanie i wdzięczność, jako wódz i pan jego.

Ponawiam mu dziś wyraz tych uczuć, gdy mówiąc do ludów Moich, synom tych ludów wyszłym w bój za Boga, Cesarza i ojczyznę, dziękuję za udowodnioną ich odwagę bohatyrską, — a tych niezapomnianych towarzyszy broni którzy na nieszczęście nie powrócili już z boju, z tęsknotą wspominam.

Laxenburg d. 15 lipca 1859.

**Franciszek Józef, w. r.**

---

## Korespondencya Czasu.

**Lwów** 15 lipca.

(z) W porze kąpielnéj nie może być obojętną wiadomość o stanie, w jakim się znajdują kąpiele, krajowe, o ich urządzeniu, wygodach i środkach pomocniczych lekarskich, w jakie które z nich obfituje. Ominął już nas przesąd jakobyśmy zdrowie jedynie u źródeł zagranicznych znachodzić mogli, i po nie z wielkim kosztem daleko jeździć musieli; a im więcéj kąpiele krajowe zapełniają się gośćmi, tém doniesienia o nich, jak sądzę, muszą i powinny obchodzić publiczność. Powodowany tą myślą zwiedziłem temi dniami Lubień znany ze swych wybornych wód siarczanych, ufając że ktoś inny, mający więcéj ku temu sposobności zechce podobnież obznajomić publiczność z tém, jak w roku bieżącym spędzono porę kąpielną w Truskawcu, w Iwoniczu i w Szczawnicy.

Słyszałem od niektórych osób upowszechnione zdanie, że położenie Lubienia jest niskie i wilgotne a ztąd niezdrowe i że pomieszkania są także po największéj części wilgotne. Przekonałem się jednak, że zarzuty takowe nie są sprawiedliwe. W każdych kąpielach można przez nieostrożne zachowanie się przy używaniu wód narazić się na przeziębienie i zaszkodzić sobie, zaś co do pomieszkań, te w Lubieniu z wyjątkiem jednego nowo wymurowanego domu, są zupełnie suche, urządzone acz niewytwornie, dość jednak wygodnie, i chcący używać wód lubieńskich mogą być pod tym względem o zdrowie swe bezpieczni. Lubień położony tylko o cztery mile ode Lwowa, z którym połączony jest wygodnym murowanym gościńcem, o małą milę od Gródka, ma ułatwioną z obu temi miastami komunikacyę co bardzo jest dogodném dla przybywających tu na kuracyę gości. Położony w pośród równin nie obfituje wprawdzie w piękne okolice i widoki, zakład jednak kąpielowy, znajdujący się na krańcu wsi i sam w sobie niejako osobną całość stanowiący jest miejscem bardzo przyjemném, i ma postać ogrodu obfitującego w zieloność i w drzewa dające wiele miłego chłodu i cienia. Zakład kąpielowy zostaje pod nadzorem lekarskim p. Kaczkowskiego doktora medycyny z Rzeszowa. Nowo wybudowane łazienki urządzone zostały wygodnie i zaopatrzone w wanny porcelanowe. Usługa w nich dobra i wszędzie widoczna jest staranność o dogodzenie gościom. W sali kąpielowéj znachodzi się do czytania z pism politycznych polskich: *Czas* bez dodatku miesięcznego, i Przegląd powszechny lwowski; z niemieckich *Presse*. Z pism literackich niema żadnego. Poczta znajduje się tutaj w miejscu, zostając w codziennéj komunikacyi przez Gródek z pocztą krakowską i czerniowiecką. Goście mogą więc codziennie odbierać i posyłać listy, pakunki i przesyłki pieniężne, i codziennie odbierać gazety. Urządzony tu sklep Mańkowskiego ze Lwowa dostarcza gościom wszystkiego czego zapotrzebować można od korzeni, wód mineralnych, i naczyń kuchennych aż do zapałek i tym podobnych drobiazgów. Pomimo jednak tych wszystkich dogodności i zalet nowego urządzenia, pomimo sławionéj z dawna wód skuteczności, liczba znajdujących się w Lubieniu gości jest nader szczupła, i niema tam wcale owego życia towarzyskiego tak niezbędnego w kąpielach, będącego najprzyjemniejszą przyprawą kuracyi. Towarzystwo żyje rozłamane w odrębne kółka, z których każde z kilku osób złożone. Ciszę dnia przerywa muzyka kąpielowa odzywająca się regularnie z pod ogrodowéj altany przed południem o godzinie jedenastéj, wieczorem od szóstéj. Bilard nie wyśmienity, fortepian nienastrojony, ustawiony obok sali niegdyś balowéj, nie mogą stać się obfitém źródłem rozrywki. Goście przepędzają największą część dnia we własném pomieszkaniu, mniéj na przechadzce w ogrodzie i przyległéj dąbrowie. Na odgłos dzwonka w południe zbiera się w restauracyi towarzystwo z jakich dwudziestu osób złożone, które schodzą się z sobą jedynie w porze obiadowéj. Co do pożywienia, kucharz jest dobry; nie można tego jednak o saméj kuchni powiedzieć, w któréj czasem brak świeżych materyałów uczuć się daje. Dawniéj zarząd kąpielowy nie wynajmował żydom pomieszkań w obrębie zakładu, i ci mieszkali w dworkach i chatach na wsi. Teraz odstąpiono od tego prawidła a żydzi mieszczą się wraz z innymi w pomieszkaniach zakładu. Zwolennicy emancypacyi, którzy będą potrzebować kąpieli w Lubieniu, wielce się zapewne ucieszą tą postępową innowacyą i sąsiedztwem w jakiém się znajdują. Dotąd przybyło do Lubienia na kuracyę osób piędziesiąt i kilka, których nazwiska w księdze kąpielowéj wyczytałem. Jakaż to mała liczba w porównaniu z tym natłokiem co dawniéj przed lat dziesiątkiem rokrocznie ożywiał to miejsce, chociaż w niém ani tak starannych nie było urządzeń, ani murowanéj drogi do Lwowa. I czémże się dzieje, że dziś kiedy o wygodę kąpiących się więcéj jest starania, kiedy zakład przyozdobił się i zaopatrzył we wszystko, stoi, rzec można, ogołocony z gości?... I gdzież owe zjazdy obywatelskie, owe zabawy tak licznie uczęszczane, iż wszystkie chaty wiejskie zajęte bywały gośćmi, owa szczeropolska wesołość ze starym połączona obyczajem, co niegdyś czyniła to miejsce jedném z najmilszych i najliczniéj odwiedzanych?... Wszak skuteczność wody taż sama, a urządzenie zakładu o wiele wygodniejsze. Za mało będąc obznajomiony z miejscowemi stosunkami, nie umiem powyższych pytań rozwiązać.

---

**Wiedeń** 16 lipca.

☉ Do powrotu Najjaśniejszego Pana łączyła opinia publiczna nową i okolicznościami ożywioną wiarę, w dawne nadzieje i życzenia. Ofiary, poświęcenie, pomoc w ludziach i pieniądzach podczas wojny ponoszone przez wszystkie prowincye, dawały tutaj jakoby prawo do nadania głosowi tych oczekiwań pewnego rodzaju cechy ogólnéj a zarazem politycznéj. Mówiono przeto głośno i powszechnie o reformach, zmianach i ulepszeniach, które za przybyciem Najjaśniejszego Pana nastąpić miały. Miały one dotknąć zarówno osoby jak i system. Manifest N. Pana ogłoszony dziś w *Gazecie Wiedeńskiej* (patrz wyżéj), zdaje się usprawiedliwiać te oczekiwania i życzenia opinii publicznéj. To co N. Pan mówi o wpływie jaki zamierza wyprowadzić z przywróconego pokoju, na stan wewnętrzny państwa, jest tém ważniejszém, że sam wyznaje również, że w stosunkach zewnętrznych gorzko zawiedzionym został. W całéj téj odezwie panuje spokojne, lecz silne przekonanie, że z nabytego a bolesnego doświadczenia korzystać wypada. Jedna z wysokich rządowych osób mówiła mi wczoraj, jakby dla uzupełnienia myśli która natchnęła tę odezwę, że przyszłość bliska usprawiedliwi przewidywania opinii publicznéj przez nowy obrót rzeczy. „Opatrzność zsyła, dodał, rządom i ludom przestrogi i skazówki, na które ani jedne ani drudzy obojętnemi pozostać nie mogą."

Jak łatwo pojąć w tak podniesionym stanie, to sama opinia publiczna wydaje się już prawie niecierpliwą i chwytać będzie porywczo najmniejsze oznaki za lub przeciw swym usposobieniom. Dziś już mówiono powszechnie, że szczególne rozporządzenia tyczące się organizacyi rad prowincyonalnych, emancypacyi izraelitów, atrybucyi dziennikarstwa i rozmaitych kwestyj administracyjno-sądowniczych, pójdą śpiesznie jedne po drugich. Ludzie stojący wyżéj i sądzący spokojniéj, są oględniejsi co do pośpiechu, lecz sądzą, że w chwilach, jak teraźniejsza, mniéj a prędko, byłoby lepszém, niż wielkie a pozostawione oczekiwania.

Przyjmijcie to stanowisko, jeźli chcecie zrozumieć, dla czego opinia publiczna w stolicy mało się zastanawia nad stratą materyalną jednéj z najbogatszych prowincyj. Utrzymuje ona raczéj, że Lombardya wróci sama pod berło Cesarza Austryi, jeśli kraj wenecki otrzyma odpowiednią życzeniom ludności i nowemu porządkowi rzeczy organizacyę. Może być, że ten punkt nawet w traktacie bliżéj określonym został, gdyż inaczéj wejście Wenecyi do konfederacyi włoskiéj z wielkiemi trudnościami byłoby połączone.

Co do samego traktatu, ten w wyższych sferach różnie jest ocenianym. Sędziowie bezstronni wyznają, że w danych okolicznościach nie mógł być korzystniejszym. Że w wykonaniu planu konfederacyi zajdą trudności, to pewna. Lecz mniemanie ogólne łączy już Austryą i Francyą w walce z temi trudnościami. Opinia, jedném słowem, mass, widzi w traktacie w Villafranca zaród przymierza ścisłego i stałego między temi dwoma państwami.

Tym, którzy chcieliby ciągle liczyć na sprzymierzeńców naturalnych, dla obalenia i traktatu i Cesarza Napoleona IIIgo, odpowiedział jasno N. Pan w rozkazie swym do wojska i w dzisiejszéj odezwie do ludów Austryi.

Te pełne znaczenia słowa N. Pana odnoszą się głównie do Prus. Niektórzy w nich widzą pogróżkę; inni idą aż do poróżnienia. Anglia mniéj tym zarzutem jest dotkniętą, gdyż mówiła ciągle za neutralnością.

Powody zawarcia pokoju, manifest N. Pana jasno i szczerze tłumaczy. Wojna dalsza nie miała celu, a groziła staniem się niechybnie uciążliwszą, a w skutkach niepewną. Że państwa neutralne tak się na wojnę zapatrywały, przekonał się Cesarz Franciszek Józef zapewne w rozmowie z Cesarzem Napoleonem III.

Szczegóły tego widzenia się, opowiadane przez osoby godne wiary, są takie, iż o zupełném porozumieniu się co do wielu innych nawet kwestyj dwóch Cesarzów, wątpić prawie nie można.

Obaj monarchowie po skończonéj konferencyi, pokazali się publicznie z pełnemi nawzajem uprzejmości i szczerości usposobieniami. Cesarz Napoleon III. chwalił w obec wszystkich jenerałów i oficerów, odwagę, wytrwałość i spokojność żołnierza austryackiego. Cesarz Franciszek Józef dodał, że do tych przymiotów żołnierz francuski łączy jeszcze niezrównany, zwłaszcza w ataku na bagnety, popęd. Obaj Cesarzowie mieli przed sobą reprezentantów dwóch wojsk, dwa oddziały złożone ze stu ludzi gwardyi. Rozstanie się dwóch monarchów było publiczném i serdeczném.

Hr. Rechberg, który dopiéro dnia następnego stanął w głównéj kwaterze Napoleona IIIgo, dla zredagowania artykułów traktatu, przyjęty został przez Cesarza wiadomością, że hr. Cavour przestał być ministrem. Dodają, że następnie siadając przy stoliku, Cesarz Napoleon podał rękę hr. Rechbergowi, wziął pióro i wyrzekł: „*Eh bien monsieur le comte dictez moi.*"

Przyjęcie Księcia Napoleona przez Cesarza Austryi, było także bardzo uprzejmém. Książe Murat miał się Cesarzowi bardzo podobać.

Młodzi książęta Toskanii, wrócili wczoraj z obozu do Laxenburga.

---

**Wiedeń** 17 lipca.

☉ W manifeście N. Pana odbija się ogólne położenie państwa. Objawom jego odpowiedzą zapewne następne rozporządzenia. N. Pan przyrzeka „odpowiednie duchowi czasu ulepszenia, i podniesienie sił moralnych i materyalnych." Dzienniki ośmielone tém oświadczeniem, objaśniają je, dotykając najważniejszych szczegółów. Głównym z nich jest urządzenie prędkie i śmiałe, reprezentacyj prowincyonalnych. Liczono na ofiary potrzebne do wojny, nie według masy ludności państwa, lecz według prowincyj. Była to najwłaściwsza droga do osiągnienia pożądanego celu, i skutki odpowiedziały oczekiwaniu N. Pana. Można być pewnym, że przeszłyby to oczekiwanie, gdyby prowincye miały prócz administracyjnych, narodowe organa. Przyrzeczenie ustalenia tych organów już egzystuje oddawna. Potrzeba okazała się widoczną. Natchnione wyższą myślą, reprezentacye te dadzą rządowi silną w działaniu na wszystkie inne stosunki podporę, pokazując mu z jednéj strony istotne potrzeby ludności, z drugiéj istotne zasoby do odpowiedzenia przyszłym obowiązkom. Drugą nie mniéj ważną i niezbędną reformą w duchu manifestu N. Pana, jest reforma dziennikarstwa. Wpływ jego na życie i stosunki państwa zależy od kierunku granic, w jakich ma się zamykać. Rozszerzyć granice i polepszyć kierunek, jest rzeczą konieczną. Ostatnie wypadki dały tego niezaprzeczony dowód. Opinia publiczna rozsądnie i sumiennie tą drogą wprowadzona w życie, stanie się prawdziwą i pożyteczną siłą. Rosya zaczęła od tego swój nowy rozwój i nie straciła na tém. Jéj monarchy usiłowania i w innych sferach pokazały, że rzeczywisty postęp wzmacnia cały organizm, i daje rządowi do kierowania nim na korzyść ogólną, odpowiednie i obfite środki. Drogę tę wskazał Rosyi traktat paryski, i Cesarz Aleksander wchodząc na nią bez urazy za przeszłość, dał dowód politycznego rozumu. Manifest N. Pana wytłumaczył w tym samym duchu dla Austryi traktat z Villafranca i głos opinii publicznéj składa już Franciszkowi Józefowi I. dziękczynne hołdy.

Uczucie to jest tu w stolicy tak widocznem, iż o traktacie pod innym względem nie ma prawie już mowy; albo mówią o nim, jak o fakcie historycznym.

Wszakże o ile odnosi się takowy do przyszłéj polityki Austryi na zewnątrz, o tyle pociąga za sobą coraz więcéj to przekonanie, że przymierze Austryi z Francyą mogło bez usterek i wojny załatwić przeszłe trudności i spory i że na przyszłość, może dla obu tych państw i dla całéj Europy mieć szczęśliwe skutki. Opinia ogólna wierzy co raz silniéj, że przymierze to w Villafranca ustalonem zostało i że zbliży następnie Austryę do Rosyi.

Szczegóły bliższe traktatu, niewiadome. To pewna, że król Wiktor Emanuel przyjął z Lombardyą 75 milionów franków długu publicznego Austryi. Księstwo Parmy ma być jak powiadają danem mu także w zamian za Sabaudyę, która przejdzie pod panowanie teraźniejszeéj Księżny Parmy z przeniesieniem praw sukcesyi na korone francuską. Inni mówią, że Cesarz Napoleon III zachował to księstwo dla oddania go z własnej ręki znakomitéj siostrze hr. Chamborda.

Powiadają, że Cesarz austryacki ostrzeżony przez Napoleona, że Prusy żądały traktatu z odstąpieniem całej Lombardyi, a Anglia nawet i Wenecyi, wyrzekł: *Je ne traiterai que sur la ligne du Mincio.* Na co Cesarz Napoleon miał odpowiedzieć: *Bien entendu Sire,que Peschiera et Mantoue Vous restent.* Od téj chwili rozmowa między dwoma monarchami stać się miała serdeczną i otwartą.

NN. Państwo przybyli wczoraj na chwilę do Burgu i przyjęci zostali z radością przez publiczność.

**Paryż** 14 lipca.

Otóż już mamy pokój. Druga odezwa Cesarza do wojska tłumaczy, jak *Monitor*, zawarcie pokoju bliskością wmięszania się Anglii, Prus i Rosyi. *Constitutionnel* podaje inny powód: Obawę ogólnéj rewolucyi we Włoszech. Sąd o pokoju a raczéj o podstawach pokoju, bo tylko podstawy zostały podpisane, jest bardzo różny w Paryżu. Godnem jest uwagi, że w domu Rothschilda, byłego konsula austryackiego dziwią się pokojowi. Pokój miał może przyczyny: bliskość wmięszania się Anglii, Prus i Rosyi; o czem miał zawiadomić książę Chimay; zbytnie zbliżenie się Rosyi ku Anglii z widoku ambicyi mającéj na celu księcia Leuchtenberskiego; dwulicowe postępowanie, jeżeli nie króla sardyńskiego, to hr. Cavoura, obawa rewolucyi we Włoszech, nadzwyczajność upałów, umieranie rannych, tyfus panujący w szpitalach obu stron wojujących, a wreszcie możebne potrzebowanie przymierza Austryi. Niechętni nie wierzą bardzo w powód główny zawarcia pokoju, to jest w niechybne wystąpienie rozjemstwa, bo rząd francuzki nie chciał, aby to nawet przypuszczano, ale zdaje się, że rozjemstwo było ukartowane, że dla tego trzy mocarstwa się zbroiły, że dla tego lord Russell pojednał się z ambasadorem pruskim w Londynie. Sfery rządowe chwalą pokój. Widzą one zwycięztwo w zawarciu pokoju między samemi stronami i oddaleniu od negocyacyi mocarstw tak zwanych neutralnych; widzą biegłość w zawarciu pokoju umiarkowanego, lecz korzystnego. Sfery, o których mówię, przyrównywają Cesarza do zimnego gracza, który nie porusza się na zbytnie hazardy i który ogranicza swą wygraną. *Siècle* nie jest kontent z pokoju; *Univers* przeciwnie przyklaskuje pokojowi obiema rękami, a to z tego głównie powodu, że Austrya wchodząc do konfederacyi włoskiéj, da rękojmię spokojności państwu kościelnemu. Zostawienie Wenecyi Austryi a wprowadzenie jéj do konfederacyi włoskiéj jest zastosowaniem zasady konfederacyi niemieckiéj według opinii sfer rządowych.

Hr. Cavour wystąpił z ministerstwa sardyńskiego. Zastąpił go hr. Arese, Medyolańczyk.

Z powodu pokoju mieliśmy znowu illuminacye. Chorągwie ozdabiają jeszcze dziś wszystkie ulice. Cesarz jest spodziewany co chwila. Przybędzie on cicho do St. Cloud z Cesarzową, która wyjechała naprzeciw niego do Fontainebleau.

Dzisiejszy *Monitor* ogłosił raport księcia Napoleona z operacyi 5go korpusu. Korpus ten miał misyą polityczną: odwrócenie środkowych Włoch od ruchów rewolucyjnych, i wojskową to jest zebranie sił włoskich i szachowanie armii przeciwnéj. *Monitor* dodaje, że minister wojny ukarał żołnierzy, którzy udając się do Włoch, pozwolali sobie patryotycznych okrzyków na drogach żelaznych.

Rząd zawiesił kupowanie koni i rynsztunków. Powrót armii z Włoch odbędzie się śpiesznie. Gwardye wrócą okryte chwałą. Rząd rozpuści do domów wszystko co będzie mógł, zostawiając pod bronią około 300,000 ludzi.

Lombardya, która została przyłączoną do Sardynii liczy 2,800,000 mieszkańców. Złączona ze Sardynią będzie ona tworzyć kraj 10 rzędu z ludnością 7,800,000. Ukonstytuowanie nowego królestwa pod dynastyą sardyńską i wprowadzenie w życie konfederacyi włoskiéj, wszystkich w téj chwili zajmuje. Losów téj konfederacyi trudno przewidzieć. Pan de la Rochejaquelein spóźnił się z broszurą, którą ogłosił pod tytułem: „Zawieszenie broni.“

Cesarz zawarł po raz drugi pokój niespodzianie, możnaby więc wnosić, że pokój długo nie potrwa. Anglicy lękają się już napadu na Anglią. Omylili się. Cesarz chciał tylko wojny ograniczonéj, ale kto wie czy kiedyś nie będą mieli słuszności. Słusznie czy nie słusznie, Paryż sądzi, że r. 1862 lub 1863 będzie wojna z Anglią, a może i z jéj sprzymierzeńcami. Cesarz zna warunki swéj władzy i potrzeby polityki francuzkiéj. Kiedy przed wojną włoską Izba zaczęła mu robić opozycyą, kazał jéj powiedzieć poufnie przez hr. Morny „zapominacie się panowie, myślicie, że wyobrażacie opinią i politykę Francyi, lecz mylicie się. Wyobrażacie tylko drobne koterye i niechęci. Ja znam lepiéj potrzeby Francyi i jeżeli nie zaprzestaniecie opozycyi, rozwiążę was i odwołam się do narodu, a bądźcie pewni, że naród przyzna mi słuszność i żadnego z was nie obierze.“ Przyczyny nieprzyjaźni między Francyą a Anglią gromadzą się. W sprawie np. kanału suezkiego, Anglia położyła przeszkodę, którą nie wiem czy Francya będzie mogła ominąć bez wojny. Anglia posłała syna Stephensona inżyniera do Egiptu i dzięki milionom dobrze rozdanym, otrzymała przywilej na drogę żelazną z Aleksandryi do Suezu. Droga ta przejdzie przez część kanału suezkiego, która ma być wypełnioną wodą słodką. Pozycya ma być taka, że kanał nie może przejść ani pod ani nad drogą żelazną i że staje się nie wykonalnym. Pan Lesseps popełnił nowy błąd, że nie przeniknął planu Stephensona. Jako dawny konsul francuzki w Aleksandryi, pan Lesseps jest bardzo dobrze z panującym paszą, którego znał dzieckiem, ale nie umie wyciągnąć korzyści ze swego położenia. Rząd francuzki może zamilknąć, ale rzeczy się tak kartują, że zerwanie Francyi z Anglią zdaje się nieuniknionem. Ostatnie rozprawy parlamentu dowodzą, że Anglia wie, iż może być napadniętą przez Francyą. Żeby to nie nastąpiło trzebaby, aby jak to wyznał lord Ellenborough, Anglia miała zawsze dwa razy tyle okrętów co Francya. Obecnie Anglia ma dwa razy więcéj okrętów, ale Francya jest w stanie liczbę swych okrętów powiększyć, a Anglia nie jest w stanie ich podwoić, Francya ma dziś 40 okrętów na papierze, a 25 w rzeczywistości. W pokoju może użyć funduszu na okręty i mieć ich z 50 a nawet 72, jak za Ludwika XVI, a Anglia nie jest w stanie mieć 144 okrętów. Zresztą marynarka dzisiejsza nie polega już jedynie na okrętach; łodzie kanonierskie, fregaty szybko chodzące grają w niéj wielką rolę, a fregaty okute żelazem, które się robią, będą odgrywać jeszcze większą rolę. Jeżeli przyjdzie do wojny, Cesarz może powiedzieć, że nie ma nic do narodu angielskiego, lecz do arystokracyi angielskiéj i jéj rządu. Może powiedzieć, że przywróci Anglii to czego jéj brakuje to jest ideę równości. Cesarz może znaleść sojusz w Anglii a na kontynencie nie może znaleść wielkiéj dywersyi, bo Niemcom trzeba do wojny dłuższego czasu.

Nadużycia popełnione przez Szwajcarów w Perugii i bunt gwardyi szwajcarskiéj w Neapolu są ważnemi wypadkami, bo pokazują wątłość organizacyi nienarodowych a podnoszą zacność i skuteczność pierwiastku narodowego.

Royer Collard powiedział o dziennikarstwie: „c'est une necessité sociale eucore plus qu' une necessité politique“. Francya sprawdziła tę prawdę na sobie podczas wojny. W ostatnich dwóch miesiącach rozkup dzienników w całéj Francyi był niesłychany. Widząc wagę dziennikarstwa, p. Hatier napisał dzieło pod tytułem: „Historya polityczna i literacka prasy“.

Tego lata dwór rosyjski zjeżdża się w Ems. Jest już tam Cesarzowa matka, W. Ks. Marya i W. Ks. Olga. *Ami de la Religion* ogłosił ciekawy a urzędowy raport o pielgrzymce W. Ks. Konstantego do Ziemi Swiętéj, z którego pokazywałoby się że W. Książę jest za wolnością religii katolickiéj w Rosyi.

Wyszedł pierwszy numer „Rocznika Towarzystwa paryzkiego lekarzy polskich“. Zawiera on artykuły: Wstęp o języku lekarskim w Polsce przez Dra Raciborskiego, o źródłach lekarskich w Iwoniczu przez Dra Moszczańskiego, o leczeniu złudzeń zmysłowych przez Dra Lubelskiego, o Reumatyzmie ostrym stawów przez Dra Hamoleckiego, historya postępu w diagnozie przez Dra Raciborskiego, obserwacya reumatyzmu ostrego stawów przez Dra Koralewicza, Gorączka nerwowa przez Dra Stańskiego, Tumory muzgowe przez Dr. Hirszfelda, Porównanie nowych wag lekarskich ze staremi przez Dra Odachowskiego i Przegląd wypadków lekarskich.

Mamy jeszcze wielkie upały i nie zdaje się aby one prędko ustały. Sekwana coraz bardzféj wysycha. Paryż chłodzi się jak może. Lodu zaczyna brakować.

**Paryż** 13 lipca.

*B.* Jużby powinien był Cesarz Napoleon oswoić opinię publiczną z niespodziankami. Dosyć nam przedstawił nadzwyczajnych zmian, ażebyśmy nie byli usposobieni do spokojnego i niewzruszonego zapatrywania się na nowe objawy. Tymczasem wczorajsza depesza zwiastująca, zawarcie pokoju tak nadzwyczajnie zdziwiła, że publiczną nawet radość sparaliżowała. Oświetlone było wieczorem miasto rzęsisto, działa inwalidów grzmiały, tłumy zbiegały się dla czytania i kopiowania depeszy, ale zapału, radości, nigdzie nie znalazłem, choć niema wątpliwości, że serca je podzielają. Nadzwyczajność i nagłość wieści wywarła pewien rodzaj moralnéj atonii, że nie powiem nieufności. Powoli zaczęły się umysły rozjaśniać, ku wieczorowi mnogie grupy rozprawiały po bulwarach nad znaczeniem i przyszłością zawartego traktatu i nieznacznie zaczęto spostrzegać się, że to, co na pozór zdawało się nadzwyczajne, jest bardzo naturalne; że traktat pod inną formą znany był już światu w początku roku bieżącego, a że teraz z pomysłu przerodził się w czyn, to do tego nietylko sprawa losu, ale nadto szczęśliwe pojęcie rzeczy przez jedną z ukoronowanych głów przyczyniło się. Tak jest, opinia już wczoraj zawdzięczała Cesarzowi austryackiemu jego do traktatu przyłożenie się, świat cały wkrótce, a historya późniéj należycie oceni wielkie znaczenie tego przyzwolenia. Traktat podpisany w Villafranca jest wynikiem samodzielnéj, niczém nie krzyżowanéj i żadnym wpływem nie partéj woli dwóch monarchów. Dwie te potężne przodujące dwom wielkim narodom indywidualności *same* załatwiły spór, któren tyle krwi mógł jeszcze kosztować ich ludy. Umiarkowanie łatwe jest w powodzeniu, ale kiedy szala pomyślności przechyli się na stronę pierwszą, jakże wtenczas wielkiego podniesienia ducha wymaga poświęcenie! Jakim to pokusom wypada się oprzeć, ażeby usłuchać głosu ludzkości i powiem nawet własnego interesu. Tak jest, położenie Cesarza austryackiego najlepiéj oceniają w Paryżu. Jemu to głównie przypisują skutek otrzymany. Jego to względności winna będzie ludzkość zaprzestanie rozlewu krwi, boć mógł jeszcze przeciągnąć walkę, boć mógł karmić się nadzieją zmiany losu; miał jeszcze potężne siły do rozpoczęcia walki. Gdyby traktat w Villafranca był tranzakcyą zakończającą spór międzynarodowy, mniéjby jeszcze miało znaczenia wysokie poświęcenie jednéj, a umiarkowanie drugiéj strony. Ale ten wielki akt polityczny jest czemś więcéj, ma on nieskończenie wyższe znaczenie, jest bowiem pierwszym objawem i rezultatem polityki Cesarza Napoleona, który niestety rządzący i mężowie stanu nie bardzo chcą zrozumieć. Jest potępieniem wszystkich dyplomatycznych dawnych środków i warunków, któremi się posługiwano w układach nie siłą moralną, ale niemocą materyalną utrzymywanych. Jest początkiem nowego prawa, nowéj ery, którą śmiało wiecznopokojową nazwać będzie można, jeżeli tylko wszystkie mocarstwa europejskie dobrze się znaczeniem jéj przejmą. W rzeczy saméj wojna stanie się niepodobną na przyszłość, jeżeli tylko mocarstwa będą o tém wiedziały, że każda za słuszną uznana sprawa musi być przemocą rozwiązana, jeżeli jéj zgodą nie rozwiążą. Że Cesarz Franciszek Józef ze spotkania się z Cesarzem Napoleonem wyniósł to przekonanie, że spotkawszy przeciwnika, pożegnał alianta i przyjaznego, o tém domyślać się każe sama szybkość i energiczność czynu. Traktat jest dostateczną reprodukcyą programatu ogłoszonego w téj saméj broszurze „Napoleon III et l'Italie“. Projekt konfederacyi włoskiéj jest powszechnie przypisywany Ojcu Venturze. Przystępując z Wenecyą do konfederacyi włoskiéj Cesarz Franciszek Józef, robi krok nieskończenie większy, polityczniejszy, niż proste zachowanie choćby najbogatszéj prowincyi. Odstąpienie Lombardyi niczém jest w porównaniu korzyści moralnéj jaką korona Cesarska zyska przez to nowe stanowisko. Zarzucano Francyi że dąży do ogarnięcia wpływu wyłącznego we Włoszech. Cesarz Napoleon zostawia Cesarzowi austryackiemu wolne pole do wspierania zbawiennego silnego wpływu na skonfederowane Włochy. Zarzucano Napoleonowi ambicyę, potrzebę walki dla odwrócenia uwagi wewnętrznéj, on niczego nie żąda dla Francyi, a walkę jak najkrótszą czyni. Chciały neutralne mocarstwa ulokalizować wojnę, dwaj monarchowie ulokalizowali pokój. Sławna polityka Cesarza Napoleona dąży więcéj do moralnéj przewagi niż do materyalnych korzyści. Póty jéj niezrozumieją dawniejsi praktykanci, póki się nie pozbędą uprzedzeń i nie zrzucą z siebie nawyknień przeszłości. Cesarz Napoleon idzie prostą drogą, nikt mu dotąd niechciał wierzyć i szukał go na ciasnych, krętych uliczkach i bezdrożach dawnéj rutyny. Jakże mogło nastąpić spotkanie?

Pierwszy raz samodzielnie wystąpił, pierwszy raz miał do czynienia z równym sobie monarchą, młodym, szlachetnym i pragnącym sławy. Cesarz Franciszek Józef nie wątpię że ocenił i zrozumiał Cesarza Napoleona. Ze spotkania tego wynikną dla świata nieobrachowane korzyści, a dla korony Cesarskiéj stokroć większa sława, niż zmienne krwawe laury bitew. Ma potemu Cesarz austryacki niepospolite w rękach swoich elementa. Odstąpił prowincyi która mu ciążyła, a przygarnie miliony serc, które go błogosławić będą.

Ciekawi są mocno wszyscy, jakim trybem nastąpiło porozumienie się dwóch monarchów. Na rozejm wpłynęły zapewne życzenia mocarstw gotujących się do medyacyi, ale podczas kiedy rozprawiano nad zużytkowaniem czasu rozejmu, strony głównie interesowane nie traciły go nadaremnie. Zdaje się, że nawet ministrowie spraw zagranicznych, a przynajmniéj hr. Walewski, nic nie wiedział o toczącéj się sprawie. Obrachowawszy dobrze czas, nie przypadnie na pojęcie i wykonanie mniéj jak 48 godzin. Tak też trzeba było szybko działać, chcąc rzecz bez wpływu trzecich załatwić. A widać, że głównym i zarówno z obu stron pożądanym warunkiem była samodzielność postępowania. „*Załatwimy sprawę między sobą*“— rzekł Cesarz Napoleon—i został zrozumiany. Wiecie, że Cesarz Franciszek Józef został ujęty uprzejmém i rycerskiém zezwoleniem Cesarza Napoleona gdy szło o znalezienie ciała księcia Windischgrätza. Ciało nieszczęśliwego pułkownika znalezione, wśród należytéj czci wojskowéj, do głównéj kwatery austryackiéj Cesarz Napoleon jenerał-adjutantowi swemu Fleury kazał odprowadzić. Ta okoliczność miała nastręczyć sposobność pierwszych ze strony Cesarza propozycyj.

Jak się teraz zachowają mocarstwa neutralne? Co poczną w obec dokonanego czynu? mało obchodzi. Jak na teraz, ministrowie stanu jak lord J. Russell, dzienniki jak *Morning Post*, dzienniki niemieckie w Berlinie i t. p. bawią i do śmiechu głośnego pobudzają wszystkich wiadomościami i rozumowaniami, które w obec dokonanego czynu zdają się wywoływać jakąś odwieczną sprawę. Używając wyrażenia szachistów, można powiedzieć, że monarchowie w Villa-Franca nie jednego *zamatowali.*

Według uwiadomienia jlnéj komendy krajowéj wojskowéj we Lwowie, przełożony powiatu w Rohatynie Wex, i wszyscy tameczni urzędnicy, tudzież mieszkańcy gminy przygotowali dla 338 żołnierzy pułku Arcyks. Stefana przechodzących tamtędy do Włoch w dniu 26 czerwca, najlepsze przyjęcie i ofiarowali dobrowolne składki; co również stało się w miasteczku Bóbrce.

N. Pan nadał Józefowi Buszkowi mieszczanowi w Muszynie srebrny krzyż zasługi z koroną za wyratowanie od utonienia posługacza urzędowego w Krynicy, tudzież wójtowi Kuźmie Wawryszko (nie wymieniona wieś) w Galicyi, srebrny krzyż zasługi w nagrodę wieloletnich i pożytecznych usług.

**Wiedeń** 17 lipca. N. Państwo przybyli w piątek wieczór do Laxenburga. Ministrowie i najwyżsi urzędnicy państwa, tudzież jenerałowie udali się na spotkanie N. Państwa do W. Neustadt, gdzie o godzinie 10téj rano Cesarstwo przybyli. Wczoraj oboje N. Państwo zwiedzili na chwilę zamek. Arcyksiążęta Wilhelm i Leopold przybyli także z Werony.

— Parowiec wojenny austryacki „Hentzi“ przybył z Wenecyi do Tryestu 15go. Nazajutrz miał się rozpocząć ruch parowców Lloyda do Wenecyi. Według najnowszych wiadomości, statki Lloyda rozpoczynają żeglugę do Istryi i Dalmacyi od dnia 19go b. m., żeglugę pośpieszną do Stambułu 23go, do Smyrny 26go b. m., do Aleksandryi w Egipcie 11go sierpnia. Jak na teraz nie będą one jeszcze krążyć na liniach Korfu, Malta, Lutraki, Piraeus, Kallamaki, Karamania, Barcelona, tudzież po rzece Po.

## Anglia.

*Gaz. Kolońska* podaje w liście z Londynu z 12go lipca osnowę depeszy lorda Russella do lorda Bloomfield posła angielskiego w Berlinie z d. 22 czerwca. Dokument ten lubo ma dziś wartość tylko historyczną, przyczynia się jednak do wyświecenia stanowiska Anglii w sprawie włoskiéj. Brzmi on następnie:

Ministeryum spraw zagranicznych 22 czerwca 1859.

Mylordzie! Rząd Jéj Kr. Mości z wielką obawą widzi, że w Niemczech występuje skłonność wzięcia udziału w wojnie wybuchłéj między Francyą i Sardynią z jednéj a Austryą z drugiéj strony. Od umiarkowanego i oględnego zachowania się Prus zawisło po większéj części rozwiązanie pytania, czy wojna obecna pozostanie nadal ograniczoną w obrębie Włoch, lub też czy się ma rozciągnąć na posiadłości Niemiec a może i inne części Europy.

Cesarz Napoleon oświadczył, że niema zamiaru zaczepiania Niemiec. Spodziewać się należy i jest przekonanie, że Książę Rejent Pruski nie weźmie udziału w napadzie na Francyę. Twierdzono wszelako, że Niemcy lubo nie wprost, lecz pośrednio są zagrożone; jeżeli nie będą należeć do wojny nad Po, wkrótce będą się musiały bronić nad Renem; twierdze austryackie nad Mincio i Adygą są na prawdę strażnicami Niemiec przeciw Francyi. Rozumowanie to jest czczą i bezzasadną gadaniną.

Niewątpliwie wojna między Austryą a Sardynią— być może że nieochybna — wypłynęła z położenia Włoch. Po roku 1815 Austrya wywierała długi czas faktycznie przewagę nad państwami włoskiemi; w ostatnich latach Sardynia popierała i żywiła zapał Włochów do niepodległości. Kiedy lord Loftus upraszał hr. Buola o zapewnienie, że Austrya w żadnym przypadku nie wyśle i jednego żołnierza po za granice swoje we Włoszech bez poprzedniego porozumienia się z Francyą, otrzymał odpowiedź: „Nie, nie mogę dać takiego zapewnienia, byłoby to bowiem zrzekać się naszéj niezależności. Nie będziemy w żadnem państwie interweniować, jeźli nas o pomoc prosić ono nie będzie, w takim jednak przypadku udzielimy jéj, a najlepszy to środek utrzymania porządku, że się o tem wie.“ Tak więc Austrya nie chciała zrzec się pretensyi do prawa interwencyi w razie zawezwania jéj o to, a Sardynia nie chciała się znów zrzec pretensyi reprezentowania boleści i dążeń włoskich; gdy atoli król Sardyński nie był w stanie podjąć się tego sporu sam jeden, przeto prosił o pomoc Cesarza Francuzów i takową otrzymał.

Nie mówię tu o bezpośredniéj pobudce do wojny; w téj mierze poprzednik mój dokładnie przedstawił zapatrywanie się Jéj Kr. Mości. Z podanego wszelako przedstawienia pokazuje się jasno, że przyczyna wojny leżała w przeciwnych sobie pretensyach Austryi i Sardynii. Wojna ta wybuchła bez wszelkiego odniesienia się do Niemiec. Twierdzenie, jakoby Francya odniosłszy korzyści nad Po i nad Brentą, miała działać zaczepnie nad Renem, jest przypuszczeniem dowolnem. Nie należałoby ważnéj kwestyi rozniecenia wojny na kontynencie rozstrzygać na podstawie przywidzeń i przesadnych obaw. Również nie można utrzymywać, aby twierdze nad Mincio i Adygą były strażnicami Niemiec. Trzeba wziąść na uwagę, że Peschiera, Werona i Mantua nie należały do dawnych granic Niemiec, że przeciwnie cały kraj od Werony do morza Adryatyckiego był w r. 1792 częścią słabego, niewojennego, upadającego państwa włoskiego. Co najwięcéj powiedzieć można, jest to, że kiedy wielu Niemców poczytuje te twierdze za obronę Niemiec, wielu Włochów uważa je niemniéj za również groźne dla Włoch. Traktat pokoju rozstrzy-

gnąć musi o przyszłym ich losie.

Jeżeli powody te do wojny są widocznie dla państw niemieckich niedostatecznemi, to przeciwnie silne są powody przeciw tak porywczemu krokowi. Książę Rejent Pruski pozna w mądrości swojéj, jak dalece byłoby niepolitycznem podać kraj swój w posądzenie, iżby go uważano za poplecznika wadliwéj administracyi we Włoszech. Bezpieczeństwo Berlina i Magdeburga nie może tego wymagać, aby w Medyolanie lub Bononii źle rządzono. W oczach zaś Włochów, Prusy występując zbrojno po stronie Austryi uchodziłyby za obrońcę tego wszystkiego co Austrya zrobiła i co dopuściła.

Inny jeszcze wzgląd nader ważny nastręcza się. Dotychczas wojna mało wzburzenia we Francyi wywołała. Jeżeli pytanie wyższości na polu bitwy rozstrzygnie się, oba mocarstwa wojujące będą zapewne bardzo pochopnemi położyć koniec wojnie wycieńczającéj. Gdy jednak Francya powołaną zostanie do obrony własnego kraju przeciw napaści Niemiec, niepodobna byłoby przepowiedzieć, do jakiego stopnia namiętności może nienawiść narodowa rozpłomienić się, lub jak długo kontynent europejski musiałby znosić cierpienia wojny.

Jesteś Mylordzie dokładnie objaśniony względem postanowienia Jéj Kr. Mości popartego jednogłośnem uczuciem narodu: N. Królowa zachowała ten kraj wolnym od wszelkich zobowiązań, mogących jego wolność działania tamować. Rząd Jéj Kr. Mości spodziewa się, że Prusy, o ile stósunki Niemiec na to pozwolą, będą podobnąż jeśli można iść koleją. Być może, że wkrótce nadejdzie pora, gdzie głos państw pośredniczących i przyjaźnie usposobionych da się usłyszeć z dobrym skutkiem, a przedstawienia na rzecz pokoju nie pozostaną dłużéj bezowocnemi.

Odczytaj Mylordzie tę depeszę p. baronowi Schleinitz, i udziel mu jéj odpisu.

Zostaję itd. *John Russell.*

Do lorda Bloomfield.

## Rosya.

Obok wielkiéj sprawy włościańskiéj, żywo także zajmuje publiczność rosyjską i ulega nawet rozprawom w dziennikach, a rządowi sprawia wiele kłopotu, sprawa o odkup wódczany czyli monopol sprzedaży wódki obok towarzystw wstrzemięźliwości szerzących się szybko w całym kraju. Oto co o téj sprawie mówi jeden z dzienników:

„Stoją tutaj naprzeciw siebie dwa silnie powody, dwie potężne pobudki, które walcząc ze sobą podnoszą tę kwestyą do znaczenia wysokiéj i powszechnéj wagi. Z jednéj strony, interes skarbu w bardzo obecnie krytycznem znajdującego się położeniu, dla którego dochód z monopolu wódki na ogromnych summach oparty jest silną podporą, nakazuje robić wszystko co można aby utrzymać konsumpcyą wódki w dawnéj cyfrze. Najściśléj złączony tu także interes tak zwanych odkupszczyków, czyli dzierżawców tego monopolu, którzy dotąd na nim miliony zarobili, a którzy obecnie przy szerzeniu się wstrzemięźliwości nie mogą zobowiązań swych względem rządu wypełnić i widzą ruinę swoję zbliżającą się szybkiemi krokami. Pośredni w końcu interes mają jeszcze sami producenci. Aby objaśnić bliżéj doniosłość tych interesów, parę słów o urządzeniu monopolu wódczanego dodać wypada. Dwa są jego systematy panujące w całéj Rosyi, geograficznie od siebie oddzielone; linia graniczna biegnie łamanym szlakiem od Petersburga na Psków ku morzu Azowskiemu i rozdziela gubernie wschodnie czyli wielkoryjskie i zachodnie czyli polskie i małorosyjskie. W pierwszych jest system, że rząd zwykle sam produkuje wódkę, a jeżeli to także prywatni robią, to są wtedy zmuszeni rządowi ją sprzedawać. Ten sprzedaje hurtownie prawo wyszynku odkupsczykom, którzy mają już wtedy najrozleglejsze prawo go urządzać, ciągnąc zyski jakie im się podoba, pozbywać jak tylko potrafią i dzierżyć w swem ręku cały ten obrót handlowy. Jak dobrze szedł im taki interes, dowód najlepszy, że dwóch głównych odkupszczyków w wschodnich prowincyach rosyjskich, niejaki Kokorew i Bernardaki, pomimo że rządowi ogromne płacą summy, w krótkim bardzo czasie urośli na potentatów finansowych w Rosyi w najrozleglejszém znaczeniu tego wyrazu. W zachodnich prowincyach jest ta różnica, że każdy może sam sprzedawać wódkę, lecz musi płacić podatek za każde wiadro od $1\frac{1}{2}$ rubla do 75 kop. sr. Prawo wybierania tego podatku, oraz kupowania wódki, udziela znowu rząd odkupszczykom za ogólną z góry opłatą, przez co ci na innéj drodze mają znowu cały monopol w swem ręku, z pod którego nikt się wyłamać nie może. Cała ta operacya przynosi rządowi około 80,000,000 rb. sr. rocznego dochodu!

Naprzeciwko tym interesom tak znaczącym rządu, odkupszczyków i pewnéj części producentów, stoi na przeciwnym biegunie opinia publiczna, moralność, rzeczywisty interes ludu, a nawet materyalny kraju całego, które silnie bronią swobodnego rozwoju wstrzemięźliwości, pragną ośmielić je, pomagać im, popierać i przekonać nawet obóz przeciwny, że i w finansowym względzie chwilowe ich straty powetują się stokrotnie w obec moralnego podniesienia się ludu, który wyrzekłszy się wódki nabędzie zdrowia, sił, przestanie rujnować swój majątek i silny kapitał krajowy, który pracą i mieniem rzeczywistą będzie podporą, gdy dzisiaj osłabiony, niedołężny, nie może ani tyle pracować, ani tak obowiązków swych wypełnić, ani nawet podatków opłacić. W myśli téj, od pierwszéj chwili pojawienia się towarzystw wstrzemięźliwości na Żmudzi za staraniem czcigodnego jéj pasterza ks. biskupa Wołończewskiego, przemawia energicznie cała prasa rosyjska, cała publiczność oświecona, wreszcie fakta same. Lotem błyskawicy w ciągu kilku miesięcy za przykładem Żmudzi i starania katolickiego kleru rozbiegła się jak epidemia jaka między ludem ochota wyrzeczenia się szkodliwego ich zdrowiu i mieniu napoju. Niepojętym sposobem, prędzéj niż wieść dolecieć mogła, po całych ogromnych przestrzeniach, najrozmaitszych punktach rozległego imperyum w Syberyi i nad Bugiem, nad Wołgą i nad Dnieprem, nad Czarnem i Białem. nad Kaspijskiem i Północnem morzem, zjawia się w jednéj chwili w łonie ludu, na wsiach, w powiatach i guberniach całych niezłomne postanowienie zrobienia ślubu trzeźwości. Bezlicznemi gromadami schodzą się chłopi do swych panów, duchownych i starszych i żądają aby ich w bractwo zorganizowali i pomogli do wytrzymania w przedsięwzięciu. Duchowieństwo nawet prawosławne choć nieśmiałe, widząc to u siebie, widząc przykład u katolickiego duchowieństwa, znaglone i zawstydzone, bierze się do dzieła i już czynnie samo występuje i propagandę cnoty szerzy. Oklaskiem wtoruje opinia publiczna, gazety chwytają najdrobniejszy fakt podobny, obnoszą go z okrzykiem radości, a choć mają powody, że śmiało zachęcać i wzywać nie mogą, podnoszeniem przecie ciągłem téj kwestyi ważność jéj i rozgłos szerzą.

Wszystko to razem zebrane stanęło na stopniu, który jest pewną potęgą moralną, silnie i śmiało czoło stawiającą interesom spekulacyi, handlu i systematu rządowego. Odkupszczyki widzą się zrujnowani, a rząd pozbawiony 80 milionów rubl sr. dochodu. Tamci więc zaczynają intrygować pokątnie, przepłacać i grozić że się zrzucą z układów, jeżeli tylko szerzeniu się wstrzemięźliwości tama nie będzie postawiona. Prasa napada na nich, depopularyzuje ich w obec rządu, wykazuje nadużycia, zdzierstwa, oszustwa i wbija go w ambicyą ile tylko może. Rząd sam jest zaś między Scyllą i Charybdą. Z jednéj strony straszny skarbowi uszczerbek, z drugiéj strony znowu obawa zrobienia kroku, któryby kraj cały i Europę oburzył, był faktem depopularyzującym w najdotkliwszy sposób kierunek dzisiejszy tak pragnący nadać pozór liberalny i postępowy, któryby był jawnem wystąpieniem do walki z opinią publiczną, dowodem słabości własnéj i ściągający straszny zarzut tamowania i bronienia moralności. Położenie rzeczywiście trudne. W łonie rządu wre zacięta wielka; ministeryum skarbu i dóbr państwa miota się z rozpaczą i gniewem na ministra oświecenia i synod najwyższy, którzy żądają swobody dla towarzystw wstrzemięźliwości. Na radzie ministrów, powiadają, że taka zawsze wrzawa, jakby cały pułk do ataku ruszał. Stąd wypływa, że do władz podrzędnych płyną jednocześnie przeciwne sobie rozporządzenia. Wszystkie te rozporządzenia połowiczne i nieśmiałe, sprzeciwiające się sobie. Tu zabraniają zawiązywania towarzystw wstrzemięźliwości, tam zachęcają do nich. Rząd prowincyonalny nie wie jak wybrnąć z pośrodku sprzecznych pod tym względem poleceń.“

## Włochy.

Wychodzące w Weronie *Corespondenz-Bureau* z autentycznych źródeł czerpiące, opisuje w następujący sposób zjazd obu Cesarzów w Villafranca w dniu 11 lipca.

„W skutek zaproszenia Cesarza Napoleona, udał się dzisiaj przed południem Cesarz nasz w towarzystwie fzm. bar. Hess, oraz fmpor. bar. Grünne, fmpor. bar. Kellera, Ramminga, Schlittera i kilku oficerów sztabowych, na zjazd obu monarchów w Villafranca.

„Przed Villafranca spotkali się obydwaj Cesarze i ich orszaki. Cesarz Napoleon oczekiwał już na Cesarza naszego. Za zbliżeniem się, oba orszaki zatrzymały się w odległości 30 kroków, a sami monarchowie podjechali ku sobie, pozdrowili się, wyrzekli słów kilka i zaraz podali sobie ręce. Po tém pierwszym powitaniu udali się obydwaj Cesarze do Villafranca, gdzie z siedli z koni przed tym samym domem, w którym Cesarz austryacki mieszkał podczas pobytu tam swojéj głównéj kwatery. W domu tym nastąpiła dalsza rozmowa obu monarchów, która trwała trzy kwadranse i przy któréj nikt obecnym nie był. Przed Villafranca było ze strony francuskiéj stu-gwardziści i szwadron gidów, a z naszéj strony dywizyon ułanów i gwardya żandarmeryi. Te oddziały wojsk postępowały za JJ. CC. Mościami do Villafranca i stanęły przed domem, Francuzi na prawo, Austryacy na lewo.

„Gdy monarchowie ukończyli rozmowę, przedstawiono sobie nawzajem członków orszaków, poczém nastąpił przegląd wojsk. W orszaku Cesarza Napoleona znajdował się marszałek Vaillant, który długo rozmawiał z fzm. Hessem.

„Po przeglądzie wojsk, wsiedli obaj monarchowie na koń i Cesarz Napoleon wraz z swoim orszakiem ruszył ku Valeggio, przyczém Cesarz nasz towarzyszył mu ze sto kroków, a następnie powrócił do Werony ze swoim orszakiem, dokąd już o 12éj w południe przybył.

„Po południu Cesarz nasz odebrał odwiedziny Księcia Napoleona, który kilka godzin w głównéj kwaterze zabawił i długi czas z Cesarzem sam na sam rozmawiał. Do téj rozmowy zawezwanym został późniéj hr. Rechberg.“

— Układami jakie toczyły się jeszcze przed rozejmem i podpisaniem warunków przedugodnych, zajmują się jeszcze wiele dzienniki i publiczność, a korespondenci coraz to nowe donoszą szczegóły. Korespondent paryski do *Indépendance Belge* pisze, a *Fremden-Blatt* powtarza co następuje o posłannictwie jenerała Fleury, przybocznego jenerał-adjutanta Cesarza Napoleona, do głównéj kwatery austryackiéj.

„W głównéj kwaterze Cesarza Napoleona spodziewano się jakiegoś śmiałego ruchu na Weronę, gdy nagle 5 t. m. około 7méj godziny wieczorem, gdy wstano od stołu, Cesarz zawołał jenerała Fleurego. „„Mój kochany jenerale“ “ — rzekł do niego w obecności Króla sardyńskiego, który zdawał się bardzo zamyślony, lecz późniéj przytwierdzał słowom Cesarza skinieniem głowy i ręki — „„potrzebuję teraz wojskowego dyplomaty, potrzebuję łagodnego, pojednawczego i miłego człowieka. Pomyślałem o tobie. Oto list który napisałem do Cesarza austryackiego i który zawieziesz do Werony. Przeczytaj go i pojmij go dobrze: żądam zawieszenia broni i potrzeba jest, aby takowe Cesarz Franciszek Józef przyjął. Oczekuję po twojéj zręczności, że dobrze rozwiniesz myśli, które w liście są tylko wskazane.“ “

„Poczém dał jeszcze jenerałowi kilka objaśnień, które również zyskały zatwierdzenie Króla sardyńskiego. Jenerał Fleury wsiadł wówczas do powozu i w towarzystwie swego adjutanta, kapitana Verriére pojechał do Werony. Chociaż odległość między obu obozami jest małą, jednak było nadzwyczaj trudno dostać się do forpoczt. Jenerał Fleury przybył dopiero o $11\frac{1}{2}$ w nocy do Werony. Cesarz austryacki już spał, gdy jednak adjutantowi JCMości zameldowano iż przybyły jenerał Fleury przywozi list od Cesarza Francuzów, adjutant obudził swego monarchę. Cesarz ubrał się szybko i jenerał Fleury został wprowadzony. Przy czytaniu listu odmalowało się zdumienie i wzruszenie w rysach JCMości. „Posłannictwo pana jest tak ważne — rzekł Cesarz do jenerała Fleury — iż muszę się namyśleć. Pozostań pan aż do jutra rana; o 8méj godzinie dam odpowiedź.“ — „„Jestem na rozkazy WCMości — odpowiedział jenerał — jednak ośmielam się prosić o pozwolenie uczynienia kilka uwag, które WCMości objaśnić mogą krok uczyniony przez mego Cesarza.“ “

Poczem jenerał zaczął rozbierać wszystkie powody przemawiające za przyjęciem zawieszenia broni: bliskie siebie stanowiska obu armij, każą się obawiać nieuniknionego starcia zanim pośrednictwo nastąpi; daléj straszne uderzenie przygotowane na Wenecyę. „Powody pańskie są zupełnie słuszne — rzekł na to Cesarz austryacki — chcę nad niemi pomyśleć i jutro dam odpowiedź.“

Rozkazał następnie zaprowadzić jenerała Fleurego do apartamentu zajmowanego przez cesarskiego najwyższego koniuszego. Około 8méj godziny rano jenerał znów został wprowadzony do Cesarza. Po długiéj rozmowie, udał się Cesarz do bocznego pokoju i wręczył odpowiedź. W trzy godziny późniéj jenerał Fleury stanął już przed Cesarzem Napoleonem.

„W skutku tego porozumienia się nastąpił zjazd marszałka Vaillant z jenerałem Hessem. Napoleon był silnie przekonany, iż kongres przedłuży tylko układy, podczas gdy zawarcie pokoju bardzo będzie ułatwionem, jak tylko obaj monarchowie zgodzą się na jego zasady. Było interesem Cesarza w ten sposób pokój przyspieszyć. Przyczém dowodził w następujący sposób: „Jesteśmy przez rewolucyę oskrzydleni, dla mnie jest ona również tak mało przyjemną jak dla Austryi. Obaj chcemy utrzymać zwierzchnictwo Papieża w państwie kościelném, obaj jesteśmy katolikami. Porozumiejmy się.“

Cesarz austryacki wszedł w myśl Cesarza Francuzów i zupełnie się z nim porozumiał. Mniemamy, że dzisiaj między obu monarchami panuje zupełne porozumienie.“

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 18 lipca. Dziś jako w rocznicę pożaru 1850 r. odbyło się w kościele Archiprezbiteryalnym N. P. Maryi uroczyste nabożeństwo dla ubłagania Pana Boga o odwrócenie na przyszłość podobnéj klęski od miasta naszego. Kraków kilka już razy zgorzał zupełnie lub w znacznéj części a świadczy o tem historya i ślady przeobrażeń jakim miasto to ulegało. Po ostatnim pożarze mało gdzie stoją mury nieodbudowane, prócz kościołów, których dawna okazałość chyba po wiekach się wróci. Pierwszy atoli budynek z którego ogień rozniósł się wiatrem po mieście, młyn królewski, pozostał jeszcze nietknięty w takim samym stanie w jakim go ogień zostawił, z tą jeszcze różnicą, że mury nasiąkłe deszczem i popękane grożą niebezpieczeństwem przechodniom.

— O téj saméj godzinie co przed 9ciu laty powstał dziś pożar na Prądniku czerwonym, skutkiem którego spaliło się, jak nas zapewniano, 7 domów. Na ulicy Floryańskiéj dwóch murarzy spadło dziś z rusztowania, jeden na miejscu żyć przestał, a drugi jest ciężko raniony.

# Przegląd polityczny.

### Depesze telegraficzne.

**Paryż** 16go lipca. *Monitor* zamieszcza depeszę z Turynu z 15go donoszącą, że Cesarz i Król przybyli tam i przyjęci zostali z zapałem. Hr. Arese przyjechał również do Turynu i zajął się utworzeniem gabinetu. Dotychczasowi ministrowie pozostali na swych urzędach aż do zebrania nowego gabinetu.

**Paryż** 16 lipca. Cesarz przybędzie jutro o 4éj rano do St Cloud.

**Bruksella** 16 lipca. Tutejsze dzienniki donoszą, że 50,000 Francuzów pozostanie we Włoszech aż do ostatecznego urządzenia, celem przestrzegania spokojności. Inna wieść mówi, że pełnomocnicy francuscy i austryaccy zbiorą się w Zürich dla zawarcia traktatu pokoju.

**Londyn** 16 lipca. *Times* dzisiejszy utrzymuje, że Cesarz Napoleon i Cesarzowa Eugenia przybędą w odwiedziny na dwór wiedeński.

**Londyn** 16 lipca. Na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj na interpelacyę Grahama odpowiedział lord Russell, że Francya wcale nie przysposabia nadzwyczajnych uzbrojeń w Cherbourgu, iżby takowe mogły dać powód do jakowych w tym względzie zapytań. Następnie Horstman interpelował ministra o pokój, na co tenże odpowiedział, że co do szczegółów onego zawarcia nie może przed powrotem Cesarza Napoleona do Paryża otrzymać obszernego wyjaśnienia, a dotychczas nie posiada jeszcze urzędowego zawiadomienia. Elcho cofa swój wniosek tyczący się przedłożenia księgi dokumentów (blue-book) i wyraża się z szyderstwem o lordach Russellu i Palmerstonie, z powodu pokoju tak dalece korzystnego dla Austryi, który wpływ jéj we Włoszech widocznie zwiększy. W tym samym duchu mówił Fitzgerald, wyrzucając rządowi, że nie okazał jakoby miał własną politykę zagraniczną. Lord Russell odrzekł, że teraz jeszcze twierdzi, iż ani Francya ani Austrya nie miały prawa żądania pomocy Anglii, dodać jednak musi teraz, że Napoleon nie utrwalił wolności we Włoszech.

W izbie wyższéj lord Normanby występuje z goryczą przeciw okólnikowi hr. Cavoura, pochwalając odpowiedź lorda Russella, a lord Brougham ubolewa nad tem, iż pokój świata zawisł od woli jednego człowieka, którego nawet żadna rada ministrów nie kontroluje. Lord Derby rzekł: Francya jak sama wyznaje, wystąpiła jako sprzymierzeniec Sardynii, a nie jako główna strona, chciałby się przeto dowiedzieć, czy Austrya i Sardynia zawarły pokój. Lord Granville odpowiedział, że rządowi wiadomo tylko o zawarciu pokoju między Francyą a Austryą. Lordowie Rutland i Stratford nalegają na zachowanie ciągłéj neutralności i wstrzymywanie się od wszelakich rad pod względem warunków pokoju. Lord Stratford nagania dawniejsze mięszanie się Anglii w sprawy neapolitańskie, jakoteż kroki rewolucyjne hr. Cavoura w Toskanii. Na żądanie lorda Wodehouse zaniechano dalszych rozpraw. Lord Malmesbury cofnął swój wniosek względem przedłożenia Izbie depesz hr. Cavoura i lorda Russella.

**Bern** 17 lipca. Rada związkowa wysłała członka rady narodowéj p. Lotour do Neapolu w nadzwyczajnéj misyi z poleceniem wyraźnem ukończenia sprawy zaciągów szwajcarskich tyle przykréj dla Szwajcaryi i ułatwienia Szwajcarom będącym jeszcze w wojsku neapolitańskiem powrotu do ojczyzny. Lotour jedzie na Marsylię aby sprawdzić tamże krajowość Szwajcarów rozpuszczonych w Neapolu (podobno jest ich 1500 P. R. C.) z powodu ostatnich zaburzeń.

**Lizbona** 17 lipca. Królowa Portugalska umarła wczoraj w skutku gwałtownego napadu anginy (Królowa Stefania z domu księżniczka Hohenzollern-Sigmaringen córka naczelnika gabinetu pruskiego, urodzona 15go lipca 1837, poślubiona 29 kwietnia przez prokuracyę,] a 18go maja 1858 osobiście).

---

Obaj monarchowie państw wojnę prowadzących podpisawszy punkta przedugodne czyli główne zssady do traktatu pokojowego, powrócili do swoich stolic, gdyż Cesarz Napoleon miał wczoraj przybyć do Saint-Cloud. Zdaje się, że i armie zgromadzone nad Mincio rozpoczną zaraz, jeśli już nie rozpoczęły, pochód z teatru wojny, w celu: francuska powrotu do swego kraju, ces. austryacka rozłożenia się w innych prowincyach na szersze leże. Zawsze jednak 50,000 Francuzów ma pozostać w Lombardyi aż do stanowczego podpisania pokoju. Pogłoska jakoby Garibaldi chciał na własną rękę daléj wojnę prowadzić, zdaje się nie zasługiwać na wiarę. Król Wiktor-Emanuel który 13go t.m. przybył już do Medyolanu, gdzie z zapałem był przyjmowany, odezwą wydaną do ludu lombardskiego zawiadomił go o podpisaniu przedugodnych punktów, o uznaniu niepodległości Lombardyi i połączeniu jéj z królestwem sardyńskiem. Odezwę tę podamy jutro. Utrzymują niektóre dzienniki francuskie i pragskie, iż książę Modeny i W. Ks. Toskanii dali już swoje przyzwolenie na należenie do konfederacyi włoskiéj; od króla neapolitańskiego nie nadeszła jeszcze odpowiedź. Też same dzienniki mniemają, że Cesarz Napoleon zostanie protektorem tejże konfederacyi. Dodać jednak należy, że jest to tylko pogłoska mniéj prawdopodobna. Obaj monarchowi Napoleon i Wiktor Emaneuel przybyli 15go t. m. do Turynu i mieli być tam z zapałem przyjęci.

Wiadomości z Carogrodu sięgają do 6go lipca. Według nich sułtan ma wkrótce odjechać do Egiptu, a *Journal de Constantinople* podaje o tém urzędowe doniesienie, dodając, iż sułtanowi w podróży towarzyszyć będą: syn jego najstarszy Murat, młodszy Abdul-Azis i minister spraw zagranicznych Fuad-pasza. *Presse d'Orient* donosi, iż sułtan zwiedzi także Syryę wracając z Egiptu. Sułtanowi towarzyszyć będzie w téj podróży liczny dwór a nawet teatr dworski. Podróż sułtańska przez to zajmuje, iż jest w Turcyi rzeczą nadzwyczajną. W politycznym świecie tureckim panuje cisza, a obawa przed Rosyą zmniejszyła się, natomiast wzrósł wpływ rosyjski obok francuskiego.

Antoni [illegible], Redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

| Kraków 18 lipca. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp. | 404 | 388 |
| Ruble obrączkowe agio. | 8 | 4 |
| Talary pruskie za 150 złr, now. | 88 | 84 |
| Srebro nowe. . . . złr. | 120 | 110 |
| Półimperyały rosyjskie . . . „ | 9 50 | 9 — |
| Napoleondory 20-fr. . . . „ | 9 40 | 8 90 |
| Dukaty holenderskie ważne. . . „ | 5 45 | 5 — |
| „ austryackie . . . „ | 5 50 | 5 — |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „ | 85 — | 80 — |
| Obligacye indemn. z kupon. . . . „ | 79 — | 75 — |
| Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „ | 79 — | 76 — |
| Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp. | 100 | 98 |
| **Wiedeń 18 lipca (telegraf.)** | złr. | c. |
| Augsburg 100 złreń. | 100 | 50 |
| Hamburg 100 Marków | 88 | — |
| Londyn 10 £. | 117 | — |
| Paryż 100 franków | 46 | 45 |
| Dukat. | 5 | 43 |
| 5% Metaliki. | 76 | 25 |
| 4½% „ | 67 | 75 |
| 4% „ | — | — |
| 3% „ | — | — |
| Losy z r. 1834. | 305 | — |
| „ „ 1839. | 118 | 50 |
| „ „ 1854. | 108 | 25 |
| Pożyczka narodowa | 79 | 40 |
| Obligacye indemn. galic. | 78 | — |
| Akcye Bankowe | 903 | — |
| „ kolei północnéj | 1847 | — |
| „ kredytu ruchomego | 217 | 30 |
| „ kolei francusko-austryackiéj | 268 | 25 |
| **Lwów 14 lipca.** | | |
| Dukat holenderski. | 5 43 | 5 30 |
| „ austryacki | 5 47 | 5 36 |
| Półimperyał rosyjski. | 9 47 | 9 5 |
| Rubel rosyjski | 1 85 | 1 77 |
| Talar pruski | 1 80 | 1 69 |
| Pięciozłotówka polska | — | — |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | 83 75 | 81 25 |
| Oblig. indemn. bez kupon. | 74 — | 72 67 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 78 25 | 76 50 |
| **Warszawa 14 lipca.** | | |
| Półimperyały. . . rubli | — | 5 45 |
| Obligi skarbowe . . . „ | 92 33 | 91 33 |
| kupon | — | 1 16⅔ |
| Listy zastawne III ekresu . . . rubli | 14 81 | 14 79 |
| kupon | | 3⅚ |
| **Wrocław 16 lipca.** | | |
| Banknoty austryackie w mon. konw. | — | — |
| „ „ w mon. nowéj | — | 84⅜ |
| Polskie bilety bankowe | 87⅓ | — |
| „ listy zastawne, | 87 | — |
| Poznańskie listy zastawne 4% | — | — |
| „ „ „ 3½% | 85¼ | — |
| Oblig. kolei krak.-szląsk. | — | — |

### Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

*Odchodzą:*

*Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

*Przychodzą:*

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

### Przyjechali od 16 do 17 lipca.

HOTEL POLLERA. Pokumski Józef obyw. z Kiełkowa. Kleinowie Ferdynand i Edward urz., Lipowska Marya, Teodor Rosse z fam. ob. z Galicyi. Roman Czechów urz. z Gasteinu. Münzer Jakub fabr., J. O. Neumann kup. z Mysłowic. Łubiński Jan rządca, Dunin Brzeziński urz. z Tarnowa. Debowska Helena, Komierowska Julia ob., Knoblauch Wojciech Dr med. z Warszawy. Kotarscy Kunegunda i Stanisław wł. dóbr z Brzyska. Edelforst Wilhelm prof. z Berlina. O'Heisler Karol, Souchon Adolf ob. z Katowic. Otto baron Korsis wł. dóbr z synem z Węgier. Wiśniewski Franc. ksiądz. Wiśniewski Henryk urz., Przybylski Kazimierz ob. z Polski. C. A. Preter ksiądz, Theinerd Karol adwokat z Prus. Seweryn hr. Uruski ces. radca, Rozalia hr. Corti żona jener. ze Lwowa. Przyszychowski Kazimierz wł. dóbr z Pragi. Madejski Stanisław rz. dóbr z Leżajska. Antoni Teodor Schindler wł. dóbr z Balic.

HOTEL SASKI. Hipolit Breza wł. dóbr z fam. z Warszawy. Wojciech Kuciński, Konstanty Dowgiełło z żoną, Franciszek Zajączkiewicz z fam. ob., Ludwik Glatmann rz. dóbr, Hermann Hiller przełożony instytutu z fam., Paweł Tokarski, Franc. Połomski ob. z Polski. Emil Kubalski ck. prakt bud. ze Lwowa. Aleksander Kazimierz Tschisch wł. dóbr z Belgii. Izabella Wroczyńska wł. dóbr z fam. z Galicyi. Jan Pleszowski wł. dóbr z Przybradza. Celestyn Wybranowski właśc. dóbr z Tarnopolskiego. Zdzisław Jabłoszewski ck. kadet 17 bat. strzelców z Chwałowic. Wawrzyniec Cibs c. k. kapitan ochotników z Włoch.

*Wyjechali:* Alfred Młocki wł. dóbr z fam. do Szczawnicy. Eustachy hr. Stadnicki właś. dóbr do Karlsbadu. Ludwik Glatman rz. dóbr do Zatora. Adolf Knor c. k. por. do Wiednia. Wawrzyniec Cibs ck. kap. ochotników do Tarnowa. Wilhelm Leiner ck. por. do Podhorców. Wojciech Kuciński wł. dóbr do Polski. Emil Kubalski ck. prakt. bud. do Wiednia. Izabella Wroczyńska wł. dóbr do Warszawy. Stanisław Mikucki ob. do Poręby.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jezierska Salomea ob., Rudnicki Marceli wł. dóbr, Bartoszewski Erazm urz. z Królestwa Polskiego. Zakotyński Feliks ob. z Rosyi. Antonina Stefanowiczowa ob. z Warszawy.

*Wyjechali:* Lewandowski Paweł ob. ze Lwowa. Boniewski Michał obyw. do Warszawy. Siemiątkowska Leontyna właś. dóbr do Szczawnicy.



(31)

# PLAN  JAZDY

**pociągów osobowych na c.k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,**
**poczàwszy od dnia 15go listopada 1858 roku, nadal.**

**z Krakowa do Rzeszowa**

| Stacya | Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. | Trafia na pociąg Nr | Pociąg osobowy Nr. 3. Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. | Trafia na pociąg Nr. | Pociąg mieszany Nr. 5 Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. | Trafia na pociąg Nr |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Kraków | wieczór | | 8 | 30 | | prz.poł | | 10 | 30 | | rano | | 5 | 40 | |
| Bierzanów | 8 | 44 | 8 | 45 | | 10 | 43 | 10 | 44 | 15 | 5 | 57 | 6 | — | 2 |
| Podłęże | 9 | 1 | 9 | 4 | 6 | 10 | 59 | 11 | 2 | | 6 | 20 | 6 | 25 | |
| Kłaj | 9 | 20 | 9 | 20 | | 11 | 17 | 11 | 17 | | 6 | 45 | 6 | 46 | |
| Bochnia | 9 | 36 | 9 | 41 | | 11 | 32 | 11 | 37 | | 7 | 6 | 7 | 16 | 7 |
| Słotwina | 10 | 1 | 10 | 5 | 8 | 11 | 57 | 12 | 1 | | 7 | 41 | 7 | 51 | |
| Bogumiłowice | 10 | 35 | 10 | 35 | | 12 | 30 | 12 | 30 | | 8 | 29 | 8 | 30 | |
| Tarnów | 10 | 47 | 10 | 55 | 10 | 12 | 42 | 12 | 50 | 4 11 12 | 8 | 45 | 9 | — | |
| Czarna | 11 | 29 | 11 | 30 | | 1 | 23 | 1 | 24 | | 9 | 43 | 9 | 46 | |
| Dębica | 11 | 49 | 11 | 54 | | 1 | 42 | 1 | 47 | | 10 | 9 | 10 | 16 | 12 |
| Ropczyce | 12 | 14 | 12 | 16 | | 2 | 7 | 2 | 10 | | 10 | 41 | 10 | 44 | 4 |
| Sędziszów | 12 | 29 | 12 | 35 | | 2 | 22 | 2 | 27 | | 11 | — | 11 | 15 | |
| Trzciana | 12 | 54 | 12 | 56 | | 2 | 45 | 2 | 47 | | 11 | 37 | 11 | 40 | |
| Rzeszów | 1 | 20 | w nocy | | 2 | 3 | 10 | po poł. | | 6 | 12 | 10 | w poł. | | |

**z Rzeszowa do Krakowa**

| Stacya | Pociąg osobowy Nr 2. Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. | Trafia na pociąg Nr. | Pociąg osobowy Nr. 4. Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. | Trafia na pociąg Nr. | Pociąg mieszany Nr 6. Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. | Trafia na pociąg Nr. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Rzeszów | w nocy | | 1 | 25 | 1 | prz.poł. | | 10 | 20 | | po poł. | | 3 | 10 | 3 |
| Trzciana | 1 | 49 | 1 | 51 | | 10 | 43 | 10 | 45 | | 3 | 41 | 3 | 44 | |
| Sędziszów | 2 | 10 | 2 | 15 | | 11 | 3 | 11 | 8 | 5 | 4 | 7 | 4 | 17 | 11 |
| Ropczyce | 2 | 28 | 2 | 31 | | 11 | 20 | 11 | 23 | | 4 | 33 | 4 | 35 | |
| Dębica | 2 | 51 | 2 | 56 | | 11 | 43 | 11 | 48 | 7 | 5 | — | 5 | 10 | |
| Czarna | 3 | 15 | 3 | 16 | | 12 | 6 | 12 | 7 | | 5 | 33 | 5 | 38 | |
| Tarnów | 3 | 50 | 3 | 58 | | 12 | 40 | 12 | 48 | 3 11 12 | 6 | 20 | 6 | 35 | 9 |
| Bogumiłowice | 4 | 10 | 4 | 10 | | 1 | — | 1 | — | | 6 | 48 | 6 | 49 | |
| Słotwina | 4 | 40 | 4 | 44 | | 1 | 29 | 1 | 33 | | 7 | 27 | 7 | 35 | |
| Bochnia | 5 | 4 | 5 | 9 | | 1 | 53 | 1 | 58 | 9 | 8 | — | 8 | 9 | |
| Kłaj | 5 | 25 | 5 | 25 | | 2 | 13 | 2 | 13 | | 8 | 29 | 8 | 30 | |
| Podłęże | 5 | 41 | 5 | 44 | 7 | 2 | 28 | 2 | 31 | | 8 | 50 | 9 | 4 | 1 |
| Bierzanów | 6 | — | 6 | — | 5 | 2 | 46 | 2 | 47 | 16 17 | 9 | 24 | 9 | 27 | |
| Kraków | 6 | 15 | rano | | | 3 | — | po poł. | | | 9 | 45 | wieczór | | |

**z Krakowa do Wieliczki** — Pociąg mieszany Nr. 13.

| Stacya | Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. |
|---|---|---|---|---|
| Kraków | rano | | 7 | 15 |
| Bierzanów | 7 | 46 | 7 | 48 |
| Wieliczka | 8 | — | z rana | |

**z Wieliczki do Niepołomic** — Pociąg mieszany Nr. 14.

| Stacya | Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. |
|---|---|---|---|---|
| Wieliczka | z rana | | 8 | 50 |
| Bierzanów | 9 | — | 9 | 4 |
| Podłęże | 9 | 30 | 9 | 43 |
| Niepołomice | 9 | 55 | prz.poł. | |

**z Niepołomic do Wieliczki** — Pociąg mieszany Nr. 15.

| Stacya | Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. |
|---|---|---|---|---|
| Niepołomice | prz.poł. | | 10 | 40 |
| Podłęże | 10 | 50 | 11 | — |
| Bierzanów | 11 | 26 | 11 | 28 |
| Wieliczka | 11 | 40 | prz.poł. | |

**z Wieliczki do Bierzanowa** — Poc. osob. N. 16 podług potrzeby

| Stacya | Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. |
|---|---|---|---|---|
| Wieliczka | po poł. | | 2 | 25 |
| Bierzanów | 2 | 35 | po poł. | |

**z Bierzanowa do Wieliczki** — Poc. osob. N. 17 podług potrzeby

| Stacya | Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. |
|---|---|---|---|---|
| Bierzanów | po poł. | | 2 | 55 |
| Wieliczka | 3 | 7 | po poł. | |

**z Wieliczki do Krakowa** — Pociąg mieszany Nr. 18.

| Stacya | Przyjazd G. | M. | Odjazd G. | M. |
|---|---|---|---|---|
| Wieliczka | wieczór | | 6 | — |
| Bierzanów | 6 | 10 | 6 | 12 |
| Kraków | 6 | 45 | wieczór | |

## U W A G A.

Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Granicy.
dto dto Nr. 2 dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 3 dto dto **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, i Granicy.
dto dto Nr. 4 dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Mysłowic.
Mieszane pociągi Nr. 14 i 15 nie jeżdżą w niedzielę i święta **nigdy.**
Osobowe pociągi Nr. 16 i 17 łączą się w Bierzanowie z pociągiem Nr. 4.

**Od Zarządu jazdy c. k. uprzywilejowanéj galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.**

Kraków dnia 1go listopada 1858 roku.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | godzina | wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | stan ciepł. podług Reaumura | wilgotn. powietrza względna | kierunek i następnie wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 16 | 2 | 330"' 32 | 14 8 | 67 | zachodni średni | pogoda z chmurami | | +10'6 | +18'8 |
| | 10 | 331 07 | 11 2 | 83 | „ słaby | „ | | | |
| 17 | 6 | 331 58 | 11 8 | 79 | „ średni | pochmurno | | | |
| | 2 | 331 05 | +16'1 | 63 | „ „ | „ | | +10'8 | +18'0 |
| | 10 | 330 77 | 13 0 | 92 | wschodni słaby | „ | | | |
| 19 | 6 | 330 76 | 10 7 | 90 | zachodni słaby | „ | | | |

### Od Ekspedycyi.

Na dniu 17 lipca roku bież. wysłano Dodatek miesięczny z czerwca na następujące stacye pocztowe:

Śniatyna, Strzyżowa, Skały, Suchy, Suczawy, Stryja, Sądowéj Wiszni, Sącza, Sędziszowa, Szczérca, Stanisławowa, Sanoka, Sokala, Sambora, Cieszyna (Teschen), Tyśmienicy, Tuchowa, Trębowli, Tłustych, Tarnopola, Tarnowa, — Ustrzyk. — Wiśniowczyka, Wadowic, Wieliczki, Wiednia. — Zaleszczyk, Żywca, Zarszyna, Zbaraża, Zórawna, Złoczowa, Żółkwi, Zborowa, Zatora.

W Drukarni „CZASU“ — Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*